

### 1.3. Nomadyzacja – wymuszenie mobilności

#### Rozumienie nomadyzacji

Drugim z omawianych symptomów Wielkiego Resetu jest trwające od dziesiątek lat globalne zjawisko nomadyzacji, związane z nasilającą się ruchliwością fizyczną (mobilnością) i elastycznością umysłową (dyspozycyjnością) ludzi uwalniających się masowo od przywiązania do samych siebie, swoich poglądów, pełnionych ról, zajmowanych miejsc i posiadanych rzeczy<sup>166</sup>. Zwiększa ono podatność na zmiany i rewolucje, przyczyniając się do wytworzenia podłoża sprzyjającego radykalnej i gwałtownej przebudowie świata<sup>167</sup>. Uruchamianie wieloaspektowej mobilności mas dokonuje się pod hasłami wyzwolenia, ale prowadzi często bez takiego zamiaru do ich zniewolenia. Wśród wielu współczesnych form i sposobów zakamuflowanego lub lekceważonego niewolenia są też takie, w których upatruje się pełne wyzwolenie od wszystkiego, co stabilizuje, utrwala i zakorzenia. Nieprzerwana ruchliwość ludzi – na podobieństwo wolnych elektronów, sztucznie wybitych ze swoich orbit – jest w znacznym stopniu efektem wymuszonego braku przywiązania. Brent Scowcroft stwierdza: „Zawsze istniały strumienie emigracji, ale teraz są ogromne, gdyż radio i telewizja pozwalają porównywać aktualny status z tym, co mają inni na świecie oraz dostrzegać, gdzie pojawiają się szanse. To dzieje się na całym globie. Niektóre z konsekwencji tego są dobre, inne złe. Istotną sprawą jest to, że zmienia się status państwa narodowego. To jak dba ono o swoich obywateli i wypełnia swoje obowiązki wobec nich”<sup>168</sup>. Sztuczne wywoływanie oraz instrumentalne wykorzystywanie globalnych zjawisk migracyjnych do zmiany zewnętrznej (światowej) pozycji i wewnętrznej (krajowej) roli państw narodowych jest powodem uznania go, w ramach szerszego pojęcia nomadyzacji, za symptom Wielkiego Resetu.

Niesamorzutne i nieprzypadkowe pozbawianie więzi z ośrodkami życiowego zainteresowania i środowiskami pokoleniowego zakorze-

<sup>166</sup> Por. Z. Bukłaha, *Nomadzi. Życie w drodze*, Znak, Kraków 2020.

<sup>167</sup> Szerzej na ten temat por. M. Butrym, Z. Kawczyńska-Butrym, *Mobilność społeczna. Rodzaje, przyczyny, uwarunkowania i konsekwencje ruchliwości pionowej i poziomej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2022.

<sup>168</sup> Z. Brzeziński, B. Scowcroft, D. Ignatius, *Ameryka i świat. Rozmowy o globalnym przebudzeniu politycznym*, przeł. D. Rossowski, Wydawnictwo JK-Aha!, Łódź 2009, s. 248 (wypowiedź Brenta Scowcrofta).

nienia odbywa się przy wykorzystaniu najnowszych technologii komunikacyjnych – transportu i telekomunikacyjnych – łączności, które sprawiają wrażenie bliskości i ciągłości<sup>169</sup>, w rzeczywistości zaś walnie przyczyniają się do odrywania ludzi od siebie oraz od ich najgłębszych przekonań. Zmieniające się zewnętrzne warunki życia i wewnętrzne potrzeby życiowe zmuszają i zarazem uzdalniają człowieka do swobodnego poruszania się w przestrzeni fizycznej i psychicznej, uwalniania się od trwałych relacji i wyzwiania spod naturalnych ograniczeń. Życie staje się pasmem fizycznych i psychicznych migracji bez stałych, pewnych i trwałych odniesień, a nawet bez celu, sensu i przeznaczenia. Jednostki i zbiorowości, tracąc swoją tożsamość, stają się podatne na wszelkie wpływy i gotowe są przenosić się w dowolne miejsca, byleby tylko znaleźć niezbędne dla siebie środki bytowe. Progresywna i wykorzeniona, w istocie cywilizacyjobójcza mentalność koczownicza wypiera cywilizacjotwórczą mentalność konserwatywną, osiadłą i zakotwiczoną. Jest to zjawisko zwane retribalizacją, polegające na życiu w zbiorowościach połączonych przejściowo i czasowo interakcjami wewnątrzplemiennymi i chwilowymi interesami, nie zaś relacjami obywatelskimi i wyzwaniem wspólnotowymi.

Istnieje wiele form i przejawów nomadyzacji, wśród których najbardziej widoczne i dotkliwe są, wspomniane wcześniej migracje. Mają one przyczyny nie tylko wewnętrzne, w postaci rodzimych zagrożeń i niedostatków, ale również zewnętrzne, polegające na sztucznym inspirowaniu i wspieraniu akcji przesiedleńczych. O ile pierwsze zawsze miały miejsce na ograniczoną skalę, o tyle obecnie dominują te drugie, przyjmując skalę masową. Pobudzenie masowych ruchów migracyjnych należy do repertuaru hybrydowych działań wojennych, wobec których kraje owładnięte poprawnością liberalno-demokratyczną są bezbronne. Andreas von Rétyi zwraca uwagę, że za rozwój wypadków odpowiedzialne są całkiem inne kręgi, które „musiały dokładnie zdawać sobie sprawę, jakie konsekwencje dla Europy pociągną za sobą masowe ruchy migracyjne. Musieli wiedzieć, że niektóre grupy staną się w pewnym momencie gotowe do przemocy. Zgodzili się jednak podjąć ryzyko, a może taki był od początku ich cel. [...] Kiedy przyjmujemy, że mamy tu do czynienia z kontrolowanym kryzysem, koordynowanym przez wyższą instancję, rozwój wypadków nabiera zupełnie innego wymiaru. Jednak człowiek z ulicy, wszyscy ci, którzy wy-

<sup>169</sup> Por. B.Y. Thompson, *Digital Nomads Living on the Margins: Remote-Working Laptop Entrepreneurs in the Gig Economy*, Emerald Publishing, Bingley 2021.

chodzą na ulicę protestować przeciwko przybywającym uchodźcom, bardzo rzadko są tego świadomi<sup>170</sup>. Z kolei Douglas Murray pisze, że już na przełomie XX i XXI wieku rządy prowadziły politykę masowego wspierania migracji bez poparcia społecznego i nie wydaje się, aby same o tym decydowały – na szkodę własnych narodów i państw. Twierdzi się, że „tak głębokim transformacjom społecznym powinny towarzyszyć argumenty, które ułatwiłyby akceptację zmian”<sup>171</sup>. Tymczasem ostateczne uzasadnienie jest takie, że imigracja jest nie do zatrzymania z powodu globalizacji. Argumenty przedstawiane są niejako „w pakiecie”, dzięki czemu, jeśli jeden zawiedzie, można się odwołać do innych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych czy moralnych. Sugeruje się na przykład, że „jeśli dzięki migracji twój kraj nie stanie się bogatszy, to stanie się lepszy i odwrotnie. Uzasadnienia podawane są po fakcie, jakby wydarzenia, które trzeba uzasadnić były nie do uniknięcia”<sup>172</sup>.

Należy przypuszczać, że analogicznie do decyzji państwowych, rządowych i partyjnych w sprawie wielkich migracji, forsowane są i będą decyzje w sprawach Wielkiego Resetu. Na przykładzie Fundacji Otwartego Społeczeństwa i Komisji Europejskiej widać, że decyzje w sprawie stymulowania fal migracyjnych i relokowania migrantów zapadają poza opinią publiczną, której są tylko ogłaszane oraz ponad oficjalną władzę, która je wykonuje. Tak i jedni (rządzeni), i drudzy (rządzący) faktycznymi posunięciami zmuszani są – co jeszcze się nasila – do mierzenia się ze sztucznie generowanymi problemami. Jeśli nawet ów scenariusz zostaje oficjalnie zdemaskowany i społecznie skrytykowany, nie można nic zmienić. Pozostaje więc udawanie, że próbuje się coś z tym robić. Żałosna niemoc rządzących i sromotna porażka rządzonych wobec ośrodków i środowisk tzw. nadwładzy jest coraz wyraźniej widoczna i oczywista. Trwać będzie tak długo, aż Wielki Reset zalegalizuje przeniesienie władzy z niewydolnych oficjalnych ośrodków politycznych (groteskowo demokratycznie nieudolnych) do wyglądających na skuteczniejsze ośrodki ekonomiczne dotychczasowej władzy nieoficjalnej (konsekwentnie egzekwującej swoją przewagę). Ta nieco dosadna i alarmistyczna ocena zjawiska, może nawet nieco bulwersują-

<sup>170</sup> A. von Rétyi, *Najniebezpieczniejszy człowiek świata. George Soros. Multimiliarder, jego globalna sieć i koniec takiego świata jaki znamy*, przeł. E. Lubelska, Biały Kruk, Kraków 2016, s. 91.

<sup>171</sup> Murray, *Przedziwna śmierć Europy*, s. 53.

<sup>172</sup> Tamże, s. 56.

ca sterylne i zneutralizowane środowiska naukowe, jest niczym wobec jego istotności i powagi dla obecnych, a tym bardziej przyszłych losów ludzkości.

### Sens kulturowy

Mentalna odrębność postaw procywilizacyjnych i antycywilizacyjnych wyraża się w różnicy między opartą na wartościach uniwersalizacją a odwołującą się do interesów globalizacją. Globalizacja ideologiczna, ekonomiczna i technologiczna nie pozostawia wyjścia, zmuszając do nieustannego poszukiwania warunków lepszego życia oraz możliwości szybszego rozwoju, narzucając obce i zmienne wzorce<sup>173</sup>. Brak stabilności, ciągłości, tożsamości i suwerenności zmienia społeczności w kolonie wiedzione ślepych instynktom, dokuczliwym głodem, obietnicą łupów i rządzą zysków. Za cenę przetrwania albo lepszego bytowania człowiek wyrzeka się siebie, tego, kim jest, i do czego został powołany. Na sprawy i wartości zasadnicze jest obojętny bądź staje się na ich punkcie drażliwy. Znomadyzowana mentalność sprawia, że miejsce pobytu, używany język, nawiązywane kontakty czy nawet sformułowane wypowiedzi nie wskazują na to, kim się jest. Nie każdy, kto mieszka na przykład w Polsce i posługuje się polską mową, prowadzi interesy na terenie Polski czy występuje w imieniu Polaków, sam jest Polakiem. Decyduje o tym świadomie i konsekwentnie przeżywana narodowość jako kultura życia, myślenia i postępowania. Patrick J. Buchanan zauważa, że dawna koncepcja Ameryki jako tygla narodów zakładała, że z imigrantów należy uczynić Amerykanów: „Tygiel narodów służył likwidowaniu różnicowania i amerykańskiej migracji. Dlatego obecnie zwolennicy wielokulturowości potępiają ją jako narzędzie kulturowego ludobójstwa”<sup>174</sup>.

Nomadyzacja nie jest tylko prostą migracją za chlebem, ale polega na wynarodowieniu (utracie zakorzenienia w kulturze i tradycji narodu). Beznarodowy nomada czuje się dobrze wszędzie, gdzie lepiej płacą lub skąd czerpie więcej materialnych korzyści. Nomadyzacja zatem to przede wszystkim zjawisko kulturowe, wywoływane ekonomicznie,

<sup>173</sup> Termin „damping społeczny” oznacza poszukiwanie mniej uciążliwych warunków pracy i lepszych warunków płacy (por. H. McRae, *Świat w roku 2020. Potęga, kultura i dobrobyt – wizja przyszłości*, przeł. R. Krzyśków, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1996, s. 289).

<sup>174</sup> P.J. Buchanan, *Samobójstwo supermocarstwa. Czy Ameryka przetrwa do roku 2025?*, przeł. J. Morka, Wekatory, Wrocław 2013, s. 196.

wspierane technologicznie i usprawiedliwiane politycznie. Nomada to ktoś, komu jest obojętne, gdzie fizycznie przebywa albo z jaką narodowością w danym momencie się utożsamia. Istotne jest jedynie zaspokojenie podstawowych potrzeb bytowych. Tradycyjny migrant przeżywa zaś dramat oddalenia od miejsc, z którymi łączy go więź psychiczna i doskwiera oderwanie od bliskich mu ludzi. Jego tożsamość kulturowa i religijna wpływa na polityczną przyszłość narodu, z którym utrzymuje łączność, oraz państwa, w którym przebywa.

Zjawiska migracji i szersze procesy nomadyzacji charakteryzują, a nawet konstytuują globalizację. „Różnicowanie społeczeństw i krajów – stwierdza Władysław Szymański – oraz wzrost wykluczeń zwiększa zainteresowanie migracją do krajów bogatszych, gdzie nie tylko łatwiej o pracę, ale też o standard osłony socjalnej. Z drugiej strony kraje bogatsze bronią się przed migracją, a to jest silnym czynnikiem ograniczania procesu globalizacji”<sup>175</sup>. Realistycznie patrząc i logicznie rozumując, robią to jednak całkiem nieudolnie, a w zasadzie tylko pozornie. Państwowe ograniczenia migracyjne przełamują globalne ideologie otwartego, inkluzywnego i egalitarnego społeczeństwa oraz globalne technologie informacyjne, komunikacyjne i medialne, zamieniając świat w coraz bardziej jednolitą przestrzeń wielorakich przepływów, której immanentną właściwością jest niestabilność. Układ globalny, pozbawiony z definicji odniesienia zewnętrznego wobec analogicznego układu, cechować musi największa niestabilność i niepewność. Od momentu jego ukonstytuowania nie będą już miały miejsca powolne i cząstkowe zmiany natury ewolucyjnej, ale gwałtowne i całościowe resety o rewolucyjnym charakterze. W układzie globalnym wszystko bowiem dzieje się wszędzie i natychmiast nie tylko z powodu technologicznych możliwości przyspieszenia, ale również społecznej podatności na wykorzenianie. Jak zauważa Russell Kirk, „niszcząc zabytki przygotowujemy teren pod obozowiska zmechanizowanych karawan barbarzyńskich koczowników, przeszłości. Odnosi się to nie tylko do architektury, ale również do sfery umysłu i uczuć”<sup>176</sup>. Ludy uwolnione od korzeni i nieprzywiązane do miejsca stają się płynne jak woda, która wypełnia natychmiast wszelkie nisze – co oznacza, że można nimi sterować za pomocą bodźców stymulujących zachowania nie po to, aby budować coś trwałego, ale aby odnieść doraźną korzyść.

<sup>175</sup> Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji*, s. 245.

<sup>176</sup> R. Kirk, *Przyszłość konserwatyzmu*, przeł. B. Walczyzna, Prohibita, Warszawa 2005, s. 255.

## Mentalność nomadów

W globalnym systemie sprzężeń zwrotnych trudno wyrokować, co jest przyczyną czego. Splatają się ze sobą i nakładają na siebie efekty wielorakiego, a zwłaszcza cyfrowego i sieciowego przyspieszenia, uwolnienia i usprawnienia. Zjawiska takie, jak nomadyzacja są wypadkową wielu czynników. Wprowadzenie pojęcia nomadyzacji, pochodzącego od określenia oznaczającego Beduinów, ludy pustyni wędrujące w poszukiwaniu wody, w pewnym zakresie jest następstwem presji na uelastycznienie i dostosowanie. Aby nadażyć za konkurencją, czy nawet utrzymać się przy życiu, trzeba niezwłocznie reagować i gruntownie się reformować. Permanentne i rewolucyjne zmiany dotyczą kolejnych obszarów aktywności osobistej i społecznej. Sprostać im może tylko mentalność nomadyczna, pozbawiona przywiązań, wyzwolona z tradycji, spływająca relacje, segmentująca kontakty, bagatelizująca dylematy, lekceważąca prawa i instrumentalizująca wartości. Kiedy bowiem brak tego, co – jak woda – najbardziej niezbędne do przeżycia, wszystko inne schodzi na drugi plan.

Ludzie o mentalności nomadów, koczowników i Beduinów, pustynników, zmieniają coraz swobodniej i szybciej nie tylko przedmioty codziennego użytku, ale domy, zawody, środowiska, poglądy, obywatelstwa, partnerów, a teraz także osobowości. Uelastycznieniu podlegać może potencjalnie wszystko i wszyscy. Już nawet dzieci ukierunkowywane są na przyszłe potrzeby rynku pracy i modelu konsumpcji, przy jednoczesnym wskazaniu, które zawody warto, a których nie warto wykonywać. Wyrażają to kolejne reformy szkolnictwa wyższego, średniego i podstawowego, a nawet wychowania przedszkolnego<sup>177</sup>. Jakoby dalekowzroczna troska o przyszłe losy najmłodszych każe urzędnikom formatować umysły, sumienia i serca dzieci,

<sup>177</sup> Z dawnej koncepcji studiów wyższych jako narzędzia służącego rozwinięciu ludzkiego intelektu i osobowości, a więc studiowania „dla siebie” jako osoby, przeszliśmy aktualnie do perspektywy uczęszczania na studia wyłącznie w celu znalezienia odpowiednio dobrze płatnej pracy i uznajemy takie celowe podejście za całkowicie naturalne. Przyczynia się to do rozwoju intratnych technicznych kierunków studiów, jak kierunki informatyczne czy politechniczne, kosztem tych, które nie mogą im sprostać na płaszczyźnie perspektywy przynoszonych dochodów, jak np. filozofia czy historia sztuki. Jak pisze Bednarek, „dostęp do wiedzy determinuje społeczne i ekonomiczne powodzenie jednostki” (J. Bednarek, *Spoteczne kompetencje medialno-informacyjne w kontekście bezpieczeństwa w cyberprzestrzeni, i świata wirtualnego*, w: *Człowiek w obliczu szans cyberprzestrzeni i świata wirtualnego*, red. J. Bednarek, Difin, Warszawa 2014, s. 15).

aby dopasować je do oczekiwań korporacji, aby nadawały się do obsługi maszyn, by wiedziały, co trzeba kupować, oraz by nie zadawały zbędnych pytań i nie podważały reżimu komercji. Wyznawana jest zasada, że rynek wszystko określi, oceni, zdefiniuje i zapewni. „Geografia strukturalno-organizacyjna – stwierdza Alvin Toffler – w społeczeństwie systemu superprzemysłowego będzie nabierać coraz bardziej kinetycznego charakteru i podlegać będzie coraz bardziej burzliwym przemianom. Im szybszy proces zmian zachodzących w danym środowisku, tym krótszy okres funkcjonowania form organizacyjno-strukturalnych”<sup>178</sup>. Stałe przyspieszenie pogłębia presję na uelastycznienie, w efekcie czego w strukturze społecznej mogą wybić się tylko nieliczni, pozostali zaś wypadają na margines. W układzie ideologiczno-technicznym (w zideologizowanym i stechniczowanym społeczeństwie), nieprzystosowana większość spychana jest na peryferie życia przez technologicznie kompetentną oraz ideologicznie dopasowaną mniejszość. Sposobem marginalizowania większości jest wpajanie jej szkodliwych ideologicznie przekonań (np. dotyczących płci kulturowej), bezużytecznych w skali makrosocjalnej umiejętności (np. pisanie projektów celem pozyskiwania środków na działalność dobroczynną) i dostarczanie ekonomicznie nieproduktywnych zajęć (np. parametryzacji twórczości naukowej).

Presja na uelastycznienie (ang. flexibility) rozumiane jako dostosowanie się do anonimowych oczekiwań i sztucznie kreowanych potrzeb – przy jednoczesnym braku nacisku na pożądane umiejętności – skutkuje często zbędnymi, a nawet szkodliwymi zajęciami, takimi jak wypełnienie niejasnego dokumentu PIT czy przygotowanie wizerunkowo oddziałującego tekstu CV. Z cywilizacyjnego punktu widzenia nie przynoszą one pożytku i nie prowadzą do znaczącego rozwoju. Czynnikiem zatrzymującym w rozwoju i kierującym wysiłki na manowce była do niedawna biurokracja, obecnie jest nim dostrzeżona przez Tofflera adhokracja. Sprawy bieżącego dostosowania są na tyle palące i absorbujące<sup>179</sup>, że nie pozostawiają miejsca ani czasu, aby spojrzeć dalej, zastanowić się i zapytać o sens. Dynamicznie unowocześniana tech-

<sup>178</sup> A. Toffler, *Szok przyszłości*, przeł. W. Osiatyński, E. Ryszka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974, s. 119.

<sup>179</sup> „Jesteśmy świadkami nie tryumfu, ale załamywania się biurokracji. Jesteśmy świadkami tworzenia się zupełnie nowego systemu organizacyjnego, który będzie coraz bardziej podważał system biurokratyczny, by w końcu całkowicie go zastąpić. Ten nowy system zorganizowanych struktur społecznych przyszłości to adhokracja”. Tamże, s. 109.

nologia nie pozwala pochylić się nad istotnymi problemami człowieka. „W strukturze administracyjnej, podobnie jak w architektonicznej, przechodzimy od form długotrwałych do krótkotrwałych, od zasady trwałości do przejściowości. Tym samym biurokracja zmienia się w ad-hokrację. W ten sposób napór przyspieszenia oddziałuje na zorganizowane struktury społeczne i gospodarcze. Trwałość i niezmiennność podstawy biurokracji ulegają całkowitemu zachwianiu, a rezultat tego procesu jest dość bezlitosny<sup>180</sup>. Jakże inaczej wyglądałaby jednocząca się Europa, gdyby nie szkodząca jej eurobiurokracja. Paradoxem jest budowa wolnego rynku w drodze wprowadzania na niespotykaną dotąd skalę biurokratycznych absurdów i obciążeń. Mechanizm dzielenia tego, co zabrano w drodze przymusowych danin albo pożyczono na koszt społeczeństwa, wydaje się faktycznie sankcjonować nawet największe niedorzeczności i najdalej idące ograniczenia wolności. Kreatywnej spekulacji i niewolniczej pracy mentalnych nomadów służą demo-liberalne, w tym zwłaszcza unijne swobody przepływu kapitału, towarów, usług i ludzi. Obowiązują one zasadniczo w cywilizacji Zachodu, którego biurokracje pracują od dekad na rzecz jego mentalnej i materialnej kapitulacji wobec pozostałych cywilizacji.

Trudno nie zauważyć, że za sprawą drobiazgowo regulowanej mobilności, elastyczności i adaptatywności wszelkie zasoby skupiane są w rękę nielicznych<sup>181</sup>. Oznacza to, że nomadyzacja jest współczesną metodą zniewalania (skazywania na niewolę) i pacyfikacji (pozbawiania wpływu). Człowiek uzależniony od obiektywnych okoliczności i pozbawiony realnych możliwości wie, że „jest sam sobie winien”, bo się nie podporządkował i nie przystosował. Dlatego chcąc coś znaczyć i coś osiągnąć, musi ćwiczyć się w korporacyjnej i etatystycznej uległości. Rozciąga się ona na najdalej idące przedsięwzięcia reformatorskie i poczynania rewolucyjne o najszerszym zakresie. Ci, którzy chcą coś znaczyć i coś osiągnąć, starają się wyprzedzić innych, by zająć miejsce na czele wyścigu, często łudząc się, że wyższa pozycja zapewni im większą swobodę. W praktyce zaś im wyższy poziom zaangażowania, umocowania, zaufania i włączenia, tym mniejszy margines wolności wyboru i swobody decyzji. Wolnościowe aspiracje nie są jednak cenniejsze w nomadycznej mentalności jednych – allochtonów (nawykłych do roszczeniowości i bezkarności) oraz drugich – autochtonów (skorych do uległości i dyspozycyjności).

<sup>180</sup> Tamże. s. 119.

<sup>181</sup> Por. Białek, *Czas niewolników*, s. 17.

## Funkcjonalność globalizacyjna

Wiele za tym przemawia, że dominujące procesy, w tym nomadyzacja, są nieprzypadkowo zorientowane na globalizację. Oczywiście łatwo takie stwierdzenie uznać za myślenie spiskowe, ale trudno zaprzeczyć, że zbieżność tych procesów faktycznie zachodzi. Bez rzesz ekonomicznie zdesperowanych, politycznie zneutralizowanych i kulturowo zniwelowanych nomadów nie byłoby globalizacji. O ile dawny wolny najmita był chroniony prawem lokalnym, o tyle mobilny personel wystawiony jest na globalną konkurencję. Będzie on najbardziej mobilny, kiedy uwolni się od materialnych, socjalnych i wszelkich egzystencjalnych potrzeb, zamieniając się w czysto intelektualny kapitał. Będzie świadczył pracę z każdego miejsca i w każdym czasie, jeśli zajdzie taka potrzeba. „W procesie globalizacji z powyższych powodów rośnie udział kapitału intelektualnego w podziale wartości dodanej. Spada natomiast w niej udział pracowników niskokwalifikowanych, gdyż ani technika, ani kapitał intelektualny w warunkach mobilności czynników produkcji nie są już skazane na współpracę jedynie z nisko kwalifikowanymi pracownikami z własnych krajów”<sup>182</sup>. Co zatem z pracownikami niskokwalifikowanymi? Kto weźmie odpowiedzialność za ich wykształcenie? Kto zapewni im kwalifikowaną pracę w niezbędnym do utrzymania wymiarze? Co zrobić z tymi, którzy nie będą w stanie szybko się przekwalifikować w warunkach prognozowanego rozwoju sztucznej inteligencji, skazującego wiele grup zawodowych (włącznie z lekarzami) na bezrobocie, jak się często twierdzi?<sup>183</sup> Pytania te wskazują, że nie można oddzielić rozwoju ekonomicznego i technologicznego od rozwoju społecznego i politycznego. Wydaje się, że gdy ekonomia i technologia uwalniane są od uwzględniania aspektów społecznych i politycznych, nastaje niewolnictwo – w rzeczywistości bywa jednak odwrotnie. Właśnie do niewolnictwa prowadzi uwikłanie ekonomii i technologii w rozliczne programy społeczne i polityczne.

<sup>182</sup> Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji*, s. 59.

<sup>183</sup> Klaus Schwab przypomina, że wśród 29 globalnych zagrożeń i 13 globalnych trendów, zidentyfikowanych w *Global Risks Report 2016* Światowego Forum Ekonomicznego, najsilniejsze wzajemne powiązania występują między rosnącą nierównością dochodów, bezrobociem, bądź niedostatecznym zatrudnieniem a poważną niestabilnością społeczną: „Świat sprawniejszych połączeń i wyższych oczekiwań może wyzwolić poważne ryzyka społeczne, jeżeli ludzie poczują, że mimo to nie mają szansy na osiągnięcie w swoim życiu oczekiwanego poziomu prosperity lub znaczenia”. Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, s. 120. Por. także raport WEF *Global Risks Report (Globalny Raport Ryzyka)*, 11th Edition, Insight Report, <https://www.weforum.org/reports/the-global-risks-report-2016>.

Ekonomia i technologia same w sobie, niezaangażowane ideologicznie na przykład w socjalizm czy cybernetyzm, nie mogą kierować się niczym innym niż zdrowy rozsądek i społeczne oczekiwania. Sytuacja zmienia się radykalnie, gdy w wymiarze globalnym ekonomia i technologia mają pozostawać w służbie społecznej i politycznej. Właśnie wtedy pojawiają się ideologiczne priorytety, preferencje, profile i parytety wpływające na wolną i dozwoloną każdemu na równych zasadach działalność gospodarczą. Przeraża propagowanie i pochwalanie w ramach Wielkiego Resetu społecznych zobowiązań biznesu, które z jednej strony znajdują aplauz u spauperyzowanej większości nomadów, a z drugiej zagrażają bankructwem małym i średnim przedsiębiorstwom. Sektor przedsiębiorstw wielkich i największych już zagwarantował sobie pozycję i zainteresowany jest jej utrzymaniem, a zatem zablokowaniem możliwości wzrastania konkurencji. Mając pod dostatkiem kapitału, nie boi się pomysłów ideologicznych, które zablokują skutecznie małych i mniejszych rywali. Chociaż argumenty racjonalne są po stronie małych i średnich przedsiębiorstw, będących najczęściej źródłem produktywności i innowacyjności, to jednak argumenty emocjonalne są po stronie dużych i wielkich korporacji, dążących do monopolizacji i koncentracji. Spór ów zostanie, być może nawet demokratycznie, rozstrzygnięty przez nomadów, pozbawionych własności, bezpieczeństwa i pewności, którzy jak zwykle uwierzą obietnicom, zapewnieniom i gwarancjom dochodu, świadczeń i przywilejów. Kiedy natomiast zniszczona zostanie klasa średnia, przyjdzie czas na niewolnictwo klas najniższych, wszystkich wywłaszczonych i omamionych<sup>184</sup>. Przytoczmy pomysł globalnego podatku od zysków kapitałowych, z którym wystąpił w roku 2013 francuski ekonomista Thomas Piketty, w głośnej książce *Capital in the Twenty-first Century*<sup>185</sup> [*Kapitał w XXI wieku*<sup>186</sup>]. Oficjalnie uważa się, że Piketty pro-

<sup>184</sup> „Wraz z końcem wielkiego kryzysu 1933 roku i przyjęciem władzy w USA przez Roosevelta światowa finansjera ostatecznie umocniła się w państwach anglosaskich, rozszerzając w ten sposób swoje wpływy na cały świat, zarówno zachodni, jak i pozostałe rejony często będące koloniami lub protektoratami państw zachodnich. Zaprojektowany i wprowadzony w życie przy udziale Rothschildów, Morgannów, Rockefellerów i Warburgów system finansowy działał bez zarzutu, wpędzając kraje w coraz większe zadłużenie, a ich mieszkańców czyniąc niewolnikami, pracującymi m.in. po to, aby sptać wciąż rosnące odsetki od długów, które nigdy nie mogły zostać spłacone”. Biątek, *Czas niewolników*, s. 139.

<sup>185</sup> Por. T. Piketty, *Capital in the Twenty-First Century*, przeł. A. Goldhammer, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts – London 2014.

<sup>186</sup> Por. tenże, *Kapitał w XXI wieku*, przeł. A. Bilik, Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Warszawa 2015.

ponuje takie opodatkowanie, by znów bardziej opłacało się inwestować niż spekulować, czego rezultatem jest rozgraniczenie inwestycji produkcyjnych i spekulacyjnych. Od uzasadnienia celowości ważniejszy wydaje się jednak sam fakt globalnego podatku – wprowadzenie go byłoby rzeczą jasną krokiem milowym w kierunku państwa globalnego.

W globalnie znomadyzowanej zbiorowości, oderwanej od miejscowych tradycji i doświadczeń historycznych, zdarzenia i zjawiska oceniane są na podstawie definicji formułowanych w przepisach prawa, nie zaś zgodnie ze społecznym ich rozumieniem w normach moralnych. Brak trwałości, ciągłości i pewności dotyczy twierdzeń, ocen i norm, którym towarzyszy swoboda, płynność i dowolność uznania. W warunkach globalnej nomadyzacji pojawia się presja na uelastyczenie stosunków, struktur, procedur, instytucji i praw. Elastyczne prawo, nasycone dużą ilością klauzul generalnych, a przez to stwarzające możliwości arbitralnej oceny stanu rzeczy, pozwala nie tyle swobodniej postępować uczestnikom stosunków prawnych, w tym dostawcom i odbiorcom, właścicielom i najemcom, producentom i konsumentom, pracodawcom i pracownikom, co swobodniej kwalifikować ich zachowania zależnie od przyjmowanej linii politycznej. Zgodnie z nią obowiązuje wciąż formalne zrównanie nierównorzędnych podmiotów, co oznacza sankcjonowanie faktycznych nierówności. W umowach formalnie równoważnych, po jednej stronie występują korporacje mające pozycję monopolistyczną, a po drugiej znomadyzowani pracobiorcy sprowadzani do „śmieciowego” poziomu.

Nietrudno wykazać, że umowa śmieciowa jest pojęciem wewnętrznym sprzecznym. Umowa we właściwym (materialnym), nie zaś szkodziwym (formalnym) tego słowa znaczeniu, nie występuje, jeśli któraś ze stron jest w sytuacji systemowo i programowo przymusowej, który to przymus jest nieincydentalnie, lecz masowo w nią wpisany i podstępnie wkalkulowany. Umowy śmieciowe formalnie są umowami, faktycznie jednak – dyktatami. Rynek pracy, na którym są zawierane, nie jest ani rynkiem, ani rynkiem pracy – zwłaszcza, jeśli miałby to być rynek globalny. Doświadczenie głodu, chłodu, czy innych egzystencjalnych braków nie daje wyboru, ale wymusza akceptację warunków, które pozwoliłyby je choćby częściowo ograniczyć. Rynek taki przypomina raczej państwowo legalizowane i prawnie chronione roboty przymusowe. Szymański wyjaśnia: „Presja na uelastyczenie rynku pracy wymuszona przez mobilny kapitał rynku globalnego i konkurencję o warunki lokalizowania kapitału jest jednym z najistotniejszych przejawów sprzeczności między interesem mikroekonomicznym

i społecznym<sup>187</sup>. Presja na uelastycznienie rynku pracy pochodzi od ponadnarodowych korporacji i wpływa na państwa narodowe, aby udostępniały swoje zasoby ludzkie do robienia interesów<sup>188</sup>.

Oficjalne czynniki rządzące starają się przemilczeć fakt, że presja na podporządkowywanie wymogom kapitału jest tym większa, im kraj jest bardziej uzależniony od kapitału zewnętrznego. Jest to zjawisko globalizowania schumpeterowskiej twórczej destrukcji<sup>189</sup>. Polega ono na usiłowaniu dopasowania mobilności pracy do mobilności kapitału. W warunkach, gdy kapitał finansowy cyркуluje z prędkością światła po globalnej infrastrukturze teleinformatycznej, kapitał ludzki będzie musiał uelastyczniać się w nieskończoność. Służą temu niekończące się programy restrukturyzacji, eliminujące z łańcuchów wartości ten z natury powolny i bezwładny czynnik. Im bardziej ludzka elastyczność zbliża się do parametrów maszyn, tym bardziej musi stawać się nieludzka. Ideałem elastyczności jest czynnik pracy poddający się całkowitemu ucyfrowieniu i usieciowieniu. Czynnikiem takim jest kapitał intelektualny, zainteresowany żywotnie rozmieszczeniem procesu produkcji na globalnym rynku, nie tylko ze względu na większą skalę i wzrost wydajności, ale również ze względu na zmniejszenie obciążeń kosztami wysokich płac w krajach wysoko rozwiniętych<sup>190</sup>. Zasadniczy wysiłek globalnej i korporacyjnej innowacyjności zmierza do zwiększania udziału kapitału intelektualnego w oferowanych towarach i usługach. Mobilność społeczna, polityczna, kulturowa oraz ideologiczna wymuszana wizją wszechobecnego Internetu<sup>191</sup> powoduje zmiany w socjosferze, infosferze, technosferze i całej antroposferze. Im dalej posunięta mobilność, tym większa gotowość i otwartość na zmiany, włącznie z tymi najdalej idącymi i najgłębiej sięgającymi, które tworzą Wielki Reset. Inspirują go sieciowo skomutowane i spokrewnione elity nadzorców, a realizują sieciowo penetrowane i aktywizowane masy

<sup>187</sup> Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji*, s. 268.

<sup>188</sup> Jeszcze przed pierwszą wojną światową Hilaire Belloc przestrzegał: „Ludzie zostaną podzieleni na dwie grupy, pierwszą, ekonomicznie wolną i wolną też politycznie, posiadającą środki produkcji, bezpiecznie w tym posiadaniu utwierdzoną, i drugą ekonomicznie niewolną i niewolną też politycznie, z początku mającą w skutek właśnie braku wolności zabezpieczone pewne rzeczy niezbędne do życia i minimum dobrobytu” (H. Belloc, *Państwo niewolnicze*, przeł. J.P. Laskowski, Wydawnictwo AA, Kraków 2020, s. 33).

<sup>189</sup> Por. Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji*, s. 317.

<sup>190</sup> Por. tamże, s. 59.

<sup>191</sup> Por. Lem, *Bomba megabitowa*, s. 141.

nomadów, globalnie traktowanych jak podludzie<sup>192</sup>. O wiele za późno przekonują się oni, że wielkie przedsięwzięcia, takie jak terapia szokowa zalecana krajom byłego bloku wschodniego przez MFW, była – jak pisze Mathis Bortner – „jedynie wielkim oszustwem i uzasadnieniem ludobójstwa”<sup>193</sup>. Choć można się oburzać na tak mocne słowa, nie sposób lekceważyć liczb, z których wynika na przykład, że Ukraina od tego czasu straciła ponad jedną trzecią mieszkańców, co przekracza nawet przeciętne straty wojenne. Obecnie zaś traci w toku wojny globalnie integrowanej następną jedną trzecią potencjału ludzkiego, w większości bezpowrotnie migrującego w spokojniejsze jeszcze i dostatniejsze miejsca na świecie.

### Krytyka nomadyzacji

Nomadyzacja jest globalnym zjawiskiem społecznym wskazującym bardziej na niedorozwój i pauperyzację, gdyż wynika przede wszystkim z problemów socjalnych i majątkowego ubóstwa, niż na rozwój odznaczający się poprawą dobrobytu i majątkową zamożnością<sup>194</sup>. Dominująca konwencja prezentacji wyników badań zjawisk społeczno-ekonomicznych polega na prezentowaniu zbieranych danych i ustalaniu na ich podstawie prawidłowości, bez uwzględniania jednak związku z podejmowanymi decyzjami politycznymi i wprowadzanymi rozwiązaniami prawnymi. Thomas Piketty w przywołanej książce z roku 2013<sup>195</sup> pokazał zmianę wysokości dochodów na świecie: według jego danych w 1971 roku

<sup>192</sup> Barbara Marx Hubbard, zwolenniczka nowej cywilizacji globalnej, napisała: „Jedna czwarta ludzkości ma skłonności destrukcyjne. To złe nasienie, któremu dawniej pozwalano umierać śmiercią naturalną. [...] Ale dziś, gdy nadciąga wielka zmiana, przejście od stanu człowieka do stanu współ-Stwórcy, spadkobiercy mocy Boga, ta destrukcyjna ćwierć ludzkości powinna zostać wyeliminowana” (cyt. za: Epiphanius, *Ukryta strona dziejów. Nowy porządek świata. Nowy ład ekonomiczny. Masoneria i tajne sekrety*, przeł. Jacek W., Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 2008, s. 332).

<sup>193</sup> Bortner, dz. cyt., s. 193.

<sup>194</sup> Inny pogląd wyraża Joseph E. Stiglitz, twierdząc, że konsekwencją rosnących nierówności jest stopniowe zanikanie mobilności społecznej (por. J.E. Stiglitz, *Ludzie chcą zysku nie wyzysku. Postępowy kapitalizm na czasy niezadowolenia*, przeł. B. Sałbut, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020). Stanowiska te nie są sprzeczne, gdy mobilność utożsamiana jest z ruchliwością w trakcie pracy (podróżami służbowymi), a nomadyzacja z wędrówką w poszukiwaniu lepszych terenów do życia (np. osiedlenia się na pewien czas).

<sup>195</sup> Por. Piketty, *Capital in the Twenty-first Century*.

10% najbogatszych ludzi na świecie przejmowało jedną trzecią dochodu narodowego, a na początku drugiej dekady XXI wieku już połowę, co oznacza, że pozostałe 90% ludzi musi podzielić się drugą połową. Późniejsze zaś dane z *World Inequality Report*<sup>196</sup>, o których pisze Klaus Schwab wskazują, że ten trend jest jeszcze silniejszy. W przypadku 1% najbogatszych ludzi w tym samym okresie, od roku 1971 do początku drugiej dekady XXI wieku, udział w dochodach się podwoił, gdyż wzrosły one ponad trzykrotnie<sup>197</sup>. Faktem empirycznym jest, że kiedy ludzie najmniej zarabiający doświadczają dalszego spadku dochodów i siły nabywczej pieniądza, tracą więc z miejscem stałego zamieszkania, które staje się tylko miejscem czasowego pobytu. Faktem logicznym zaś musi być związek tego spadku z wcześniejszymi i skrywanymi założeniami oraz niekiedy enigmatycznymi posunięciami.

Problemem nie są same w sobie nierówności majątkowe i dochodowe, nawet jeśli są znaczne, ale sposób, w jaki powstają – czy jest to sposób rynkowy, czy pozarynkowy, np. możliwy dzięki politycznie uprzywilejowanemu i prawnie gwarantowanemu statusowi monopolisty. Jak pisze Song Hongbing, w latach siedemdziesiątych XX wieku grupa najbogatszych finansistów świata, z rodziną Rockefellerów na czele, zaproponowała nowe zasady podziału własności, przygotowując się do obalenia tworzonego państwa dobrobytu przez zniesienie różnorodnych ograniczeń dla ekspansji kapitału i przesunięcia szali w rozdziale własności ponownie w swoim kierunku<sup>198</sup>. W roku 1973 John Rockefeller opublikował książkę *The Second American Revolu-*

<sup>196</sup> *World Inequality Report 2022*, ogłoszony w roku 2021, prezentuje aktualne i kompletne dane obejmujące różne aspekty nierówności na całym świecie, takie jak: globalne bogactwo, dysproporcje dochodowe, związane z pocią czy ekologiczne. Informacje te dostępne są w bazie danych dotyczących nierówności ekonomicznych *World Inequality Database*. Raport wskazuje, że w roku 2021, po trzydziestu latach globalizacji handlu i finansów, globalne nierówności pozostają tak wielkie, jak u szczytu zachodniego imperializmu na początku XX wieku. Raport wskazuje na zagarnięcie przez górny 1% aż 38% całego dodatkowego bogactwa zgromadzonego od połowy lat dziewięćdziesiątych, a tendencja ta przyspieszyła od roku 2020, od czasu pandemii COVID-19. Wskazuje to, że nierówności majątkowe pozostają na ekstremalnym poziomie we wszystkich regionach (por. *World Inequality Report 2022*, autorstwa L. Chance, T. Picketty, E. Saez, G. Zucman i in., World Inequality Lab 2021, [https://wir2022.wid.world/www-site/uploads/2022/03/0098-21\\_WIL\\_RIM\\_RAPPORT\\_A4.pdf](https://wir2022.wid.world/www-site/uploads/2022/03/0098-21_WIL_RIM_RAPPORT_A4.pdf)).

<sup>197</sup> Dane za K. Schwab, P. Vanham, *Kapitalizm interesariuszy. Globalna gospodarka a postępy, ludzie i planeta*, przeł. M. Lipa, Onepress, Gliwice 2022, s. 54.

<sup>198</sup> S. Hongbing, *Wojna o pieniądz 4. Cisza przed burzą*, przeł. T. Sierakowski, Wektory, Wrocław 2018, s. 272.

tion<sup>199</sup>, wskazującą na zmianę zasad podziału własności. W publikacji tej wyraźnie oznajmił, „że rząd musi przeprowadzić zdecydowane reformy, zmniejszyć zakres swojej władzy. W największym możliwym stopniu role i obowiązki rządu przejść muszą w ręce prywatne”<sup>200</sup>. Chociaż z czysto ekonomicznego punktu widzenia byłoby to najbardziej pożądane, to jednak z politycznego punktu widzenia oznacza, że nie chodzi o uwolnienie sił rynkowych, ale zapewnienie nad nimi kontroli finansowego establishmentu, który w USA (jak wszędzie na świecie), nie pojawił się w warunkach wolnej konkurencji, ale zawołanych machinacji w strukturach rządowych<sup>201</sup>. Rockefeller wskazał, że nadzór państwa nad przemysłem i handlem nie jest konieczny – po to, aby sprawowały go instytucje prywatne. Słusznie twierdził, że wspieranie przez państwo rozpowszechnionych w latach sześćdziesiątych programów socjalnych jest marnotrawstwem (wcześniej wraz z innymi bankowcami za nimi optował, chociaż wiedział, do czego doprowadzą). Teraz zaś ogłosił, że kapitał pozbawiony jakichkolwiek ograniczeń i goniący za zyskiem stanie się źródłem promieniującego bogactwa i motorem rozwoju gospodarki. W ten sposób pojawiła się fala neoliberalizmu, która wykreowała neokonserwatyzm w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii oraz innych krajach świata. Neoliberalizm, powołujący się na liberalizm klasyczny, w rzeczywistości nie był liberalizmem, gdyż od początku został zarezerwowany dla niektórych – dla establishmentu udającego konserwatystów, którzy rozpoczęli szerzenie progresywnych idei. „Pod kierownictwem bogaczy – pisze Hongbing – uczeni przystąpili do wściekłego ostrzału kręgów myślicieli, artystów, media rozpoczęły wielką akcję krytyki poczynań rządu zarzucając mu małą efektywność, brak sił, marnotrawstwo, deficyt, inflację. Chodziło o zniesienie kontroli rządu nad finansjery i korporacjami”<sup>202</sup>.

Obiektywnie nieefektywna państwowa redystrybucja własności społecznej przez rząd i jego wsparcie dla publicznych programów

<sup>199</sup> Por. J.D. Rockefeller, *The Second American Revolution: Some Personal Observations*, Harper Collins, New York 1973. W tym samym czasie Zbigniew Brzeziński jego zaufany człowiek opublikował komplementarną pracę – wskazującą na planowane już wówczas przesunięcia na geopolitycznej mapie świata (por. Z. Brzeziński, *Between Two Ages: American's Role in the Technotronic Era*, The Viking Press, New York 1970).

<sup>200</sup> Hongbing, *Wojna o pieniądź 4*, s. 272.

<sup>201</sup> Por. J. Wozinski, *Dzieje kapitalizmu. Nieznana historia imperiów, bankierów, wojen i kryzysów*, Prohibita, Warszawa 2017, s. 21.

<sup>202</sup> Hongbing, *Wojna o pieniądź 4*, s. 272.

socjalnych w ramach akcji afirmatywnych, tym razem zaczęły przeskadzać finansowej elicie Ameryki i świata w zdobyciu prawa do swobodnego przejmowania i posiadania własności. „Tym czego pragnęli była dżungla, gdzie słabszy pada łupem silniejszego. W takim świecie rząd nie może ograniczyć bogaczy w wyciskaniu własności z biednych, lecz ma obowiązek powstrzymać biednych przed oporem”<sup>203</sup>. Obrazuje to, jak siła kapitału finansowego już od dwu stuleci instrumentalizuje z jednej strony nastroje społeczne, a z drugiej struktury państwowe; z jednej strony udziela poparcia społecznym oczekiwaniom wsparcia, które następnie rujnują finanse państwa, a z drugiej krytykuje rząd za ingerowanie w gospodarkę poprzez kontrolę działalności gospodarczej<sup>204</sup>.

Zneutralizowanym i zanonimizowanym analizom apologety Wielkiego Resetu Klausa Schwaba, choć często trafnie opisującym zmiany, daleko do klarownych wyjaśnień, które formułuje Song Hongbing, kiedy pisze o sytuacji o dekady wcześniejszej niż Wielki Reset: „Systemowa chciwość zaczęła przebijać się przez wszystkie ograniczenia. Grupa bogaczy skutecznie usuwała rząd z poszczególnych sektorów gospodarki. Sektor publiczny był prywatyzowany, nadzór finansowy uwalniany, zachodziła monopolizacja dokonywana przez międzynarodowe korporacje, zasięg i rozmiar banków uległy ogromnemu powiększeniu, raz za razem grzmiały głosy do usuwania nadzoru we wszystkich dziedzinach”<sup>205</sup>. Krótkowzroczna, osłonowa i często korupcyjna aktywność zachodnich rządów doprowadziła do wyemancypowania, uprzywilejowania i wyalienowania globalnej oligarchii finansowej, handlowej, technologicznej, farmaceutycznej, medialnej i informacyjnej, która stoi dziś za kolejnymi żądaniami, tym razem radykalnego i całościowego uzdrowienia świata – oczywiście, jak zawsze, na jakoby najbardziej profesjonalnie opracowanych przez siebie warunkach i przy swoim jakoby całkowicie filantropijnym udziale. Znomadzowane rzesze ludzi niezakorzenionych w tradycji i niezabezpieczonych od

<sup>203</sup> Tamże, s. 273.

<sup>204</sup> „Nadzór finansowy od czasów Cartera zaczął ulegać rozluźnieniu, a jego następca Reagan uczynił z likwidowania nadzoru oraz prywatyzacji rdzeń swjej aktywności, co kontynuował Bush, zaś ustawa o modernizacji finansów Clintona zatatwia problem jednym ruchem, całkowicie usuwając nadzór rządowy. Następnie Bush Junior zapowiedział zamknięcie rządu w klatce, a Obama nic tu nie zmienił. W ten sposób różnice w rozwarstwieniu osiągnęły rekord”. Hongbing, *Wojna o pieniądze* 4, s. 273.

<sup>205</sup> Tamże.

strony finansowej, niemające już wiele do stracenia, z nadzieją witają obietnice globalnych zmian, nawet jeśli idą one w tak samo lub jeszcze bardziej zgubnym kierunku – po prostu o tym nie wiedzą, a jeśli nawet wiedzą, to już nie mają woli walki o swoje interesy. Sposobem odgórnego moderowania zmian w globalnym porządku świata są napływające z zewnątrz fale migracyjne, niszczące Amerykę i Europę, podobnie jak wewnątrz niszczące są fale nomadycznych nastrojów. Nomadzi allochtoniczni i autochtoniczni zgodnie i skutecznie plądrują cywilizacyjny Zachód, aby nie stawiał oporu Wielkiemu Resetowi, kiedy otwarcie powracać będzie z takim trudem przewyciężone w chrześcijaństwie niewolnictwo. Dla Azjatów czy Afrykanów nie będzie ono tak wielkim szokiem, jak dla Europejczyków i Amerykanów. Chociaż mało kto ludzi się, że stanie się inaczej, również mało kto próbuje się temu przeciwstawić. Wszyscy zdają się być zajęci sobą.

Głównym powodem krytyki nomadyzacji w licznych, w tym masywnych jej przejawach, jest globalizacyjna funkcjonalność, a zarazem radykalna cywilizacyjna dysfunkcjonalność. W świetle wielopłaszczyznowych i długookresowych analiz proces globalizacji, jak się jeszcze okaże, zdaje się być procesem decywilizacji. Dotyka ona w pierwszej kolejności tej cywilizacji, która forsuje idealistyczny (nierealistyczny) i liberalny (nieodpowiedzialny) porządek świata. Jest nią cywilizacja zachodnia, której dawną wywalczoną świetność i obecną zaprogramowaną słabość, wykorzystują przeciw niej inne cywilizacje.

## 1.4. Metropolizacja – skupienie w ośrodkach

### Sens terminu

Metropolizacja to kolejny symptom trwającej transformacji społeczno-kulturowej i zapowiadanego resetu polityczno-ekonomicznego, związany z rozrostem węzłowych ośrodków życia zwanych metropoliami. Dokonuje się w następstwie kinetycznego i mentalnego migrowania ludzkich mas z peryferii do rozrastających się centrów<sup>206</sup>. Charakter przemieszczeń w kierunku węzłowych ośrodków jest podwój-

<sup>206</sup> Por. E. Zuzańska-Żyśko, *Procesy metropolizacji. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016.